

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metel i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej niekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półroczne	Kwartal.	Miesięczne
W WILNIE	8 —	4 —	2 —	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 —	5 —	2,50	— 84
ZAGRANICĄ	16 —	8 —	4 —	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petirowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

KONIAK SZUSTOWA

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Biblioteka pamiątek

Wiecznie to samo.

(List otwarty do p. M. A. Suworina).

Podaję ci niby to sprawę polską, organ pański po ostatnim swym artykule, wywołanym przez wystąpienie „Temps”, polemizuje teraz z głosami prasy polskiej, t. j. ściślej — warszawskiej, bowiem „to, co piszą różne Kurjery, Wileńskie, Dzienniki Kijowski i Petersburski — czytamy w „Now. Wr.” — społeczeństwa rosyjskiego nie obchodzi.” Zdanie to, zawarte w cudzysłowie, niezmierznie jest charakterystyczne. Dowodzi, że laska z oczów publicystów nacjonalistycznych nie spada bynajmniej, nawet teraz — gdy za chwilę wstrząśnie się może świat w posadach... Czego tam chcą polacy na kresach to głupstwo, z tem liczyć się nie trzeba!... Płytko to i niemądra formułka. Niegodna wprost ludzi niby to politycznie myślących. Zali nie rozumieją oni, że jak długo jeden polak, gdziekolwiek na przestrzeniach rosyjskiego państwa zamieszkały, pozabawionym będzie swych praw obywatelskich i wyzuty z swych praw narodowych — tak długo w całej Polsce panować będą te co dziś uczucia dla Rosji, a w całej Słowiańszczyźnie słuszną ku niej nieufność. Państwa muszą być uczciwe, jak ludzie. Nie można w Mińsku wzbraniać polskiego menu w polskim klubie, a w Białogrodzie obywateli na imię Polak nie być od morza do morza. Nie można być liberałem w Durazzo, a gnębić w Warszawie. To sprawa wrażeń niedźnej szpoki, to zraża narody, to ośmiela wrogów do podawania w wątpliwość wszelkich dążeń, najlepszych może, polityki rosyjskiej. Nie można uprawiać podwójnej buchalterii, bez narażenia się na zarzut hypokryzji. Ten zarzut w całej pełni uczynić można „Now. Wremieni”.

Nowy jego o stosunkach polsko-rosyjskich artykuł od początku do końca jest pełen kretactwa, którego wstydyć się powinien organ poważny. Na frazesy obłudne i kunkatorstwo już naprawdę niema czasu. W ten sposób płacząc sprawie, nikomu się nie służy: ani Rosji, ani Polsce. Trzeba grać w otwarte karty. Więc najprzód niema celu wstawianie w polaków, iż nigdzie im nie jest lepiej, niż w zaborze rosyjskim, bowiem polacy mają o tem wyrobione zdanie. A powtóre niema co ich zapewniać, iż rząd w tej chwili myśli o tem tylko, by im nieba przychylić — bo to cześć słowa. Zwrotka o samorządach... na księżcu (z rosyjskim językiem obrad) brzmi w tej chwili jako argument, mający zdobyć duszę polską — komiznie. Najkomizniejszą i najprzewrotniej zarazem brzmi twierdzenie: liczy się z tem tylko, czego chcą od nas polacy nad Wisłą. Na tym koniu rosyjski rozum państwowy daleko nie niedziele i warto by pan sam Michale Aleksiejewicz nad tem się namyslił, jeśli pan chce budować w tej chwili jakieś mosty. Państwo polskie pokrajano na części, ale naród polski został tak zważy i świadoma całością, jaką nie przedkładać zostanie nawet naród rosyjski. Bawiem spoiłość społeczeństwa rodzi się w udręczeniach własnych. Stąd gdy Klingenberg zdobywał Krozę — polskie tzy płynęły i w Krakowie i w Gnieźnie i w Opolu, i wszędzie, gdzie dokoła polski był i będzie. Tak się ma i dziś z losom polaków na Litwie i Rusi.

O panowaniu ich w tych różnopolimennych krajach nikt z nas nie myśli, ale dźwięczenie ich nikomu w narodzie naszym nie jest obojętne. I dlatego Michale Aleksiejewicz nie wszystko jedno, co piszą „Kurjery Wileńskie i Dzienniki Kijowski”. — Jak długo z ich szpalt będzie się rozlegał protest i jęk, tak długo niema pomiędzy dwoma narodami obiektu do dyskusji. To jasne... Jednym z warunków sine qua non porozumienia polsko-rosyjskiego, z którego byłaby szczerą radość śród słowiańskich narodów — jest uwzględnienie praw polskiej mniejszości w dawnych prowincjach Rzeczypospolitej — tem

bardziej, że mniejszość to pożyteczna, spokojna, twórcza, politycznie zrównoważona, której nie zdobyć dla ogólnego — państwowego pożytku jest grzechem politycznym na dziś i na jutro.

Prześadowanie polskości nie tylko nad Wisłą ustać musi — rosyjska przezorność polityczna i „szczerść słowiańska” muszą mu kres położyć i nad Niemnem i Wilją i nad Prypiacją i Dnieprem. Oczywiście, o tyle, o ile polityka wewnętrzna Rosji wyjdzie chęć w ogóle na drogę pokojowego tworzenia i cementowania państwa za pomocą najsilniejszych czynników moralnych, których koza i policjanci nie zastąpią. Co do mnie nie wątpliwe, że Rosja w tym względzie przejść musi — stanie się to jednak nie wpięty, aż jej myśl polityczną kształcić będzie kto inny, nie publicyści depaprujący ją stale.

Do dziedziny depapruacji politycznej zaliczyć bowiem muszę sposób, który z całym cynizmem zalecano w reakcyjnej prasie rosyjskiej od pół wieku, t. j. od czasów „komisji rządzącej” Królestwo i od rządów Murawjewa na Litwie. Sposób ten polega na wygrzaniu „ludu” przeciwko „panom”, t. j. poprostu przeciwko wyższemu warstwowi polskiego narodu. Lud ten stale starano się z resztą społeczeństwa poróżnić, nie bacząc na skutki. Ale Marka Boska Czestochowska, do której się lud ów modli — mocniejsza od komisarzy włościańskich i nawet samego Czerkaskiego. Nic nie wskórały zalekani demagogiczne rosyjskie do polskiej duszy chłopskiej... przepaści nie wykopały w narodzie. I w r. 1905, gdy wasze rosyjskie dwory się paliły — do naszych (z małymi wyjątkami) śpieszyły, jak zawsze, chłopskie dzieci na „tajną” naukę historii polskiej i polskiego języka do „panienki”. Więcej muszę rozwijać iluzję pańskich publicystów, Michale Aleksiejewicz, twierdzących, iż choć inteligencja polska w tej chwili jest w ekstazie — rośnięcie liczyć mogą „na zdrowy instynkt słowiański” polskiego włościaństwa... „jako niby na coś od reszty myśli polskiej odrębnego. Nie. Lud polski, to cząstka naszej narodowej całości. Skłonić go do sprzeniewierzenia się sprawie narodowej w ten czy inny sposób nikt nie zdoła. Nadzieje próżne. I dlatego, ja, który należę do ludzi, szczerze pragnących ułożenia się stosunków rosyjsko-polskich w duchu pojednania, sprawiedliwości i zgody, i który mam odwagę pisać to zawsze — dziś ostrzegam Pana i jego współwyznawców, iż dalsze demagogiczne próby w Polsce nie dadzą żadnych skutków. Atut, o którym marzyliście pół wieku, nie macie w ręku bynajmniej. „Z szlachty polskiej lud” nie z przysługami urzędnikami trzyma. I dlatego na samym „ludzie polskim” też nie zbudujecie. Jeśli szukacie z nami uczciwego przymerza biercie w rachubę cały naród i wszystkie jego potrzeby i postarajcie się uczynić im jaknajbardziej zadość, bez próżnych słów i bez wykrętów. W tym duchu też niech zacznie występować pismo pańskie, jeśli sprawę polską w samej rzeczy uważa za pilną i ważną. A jest ona taką dla nas i dla was istotnie.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Wojciech Baranowski.

Obrazki z Bałkanu.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

VII.

Rusofilizm i austrofilizm w Serbji.

Belgrad, 10 lutego (28 stycz.).

Jaki jest nastrój narodu serbskiego wobec Rosji, a jaki wobec Austrii?

Większość jest u nas przekonana, że cały naród serbski pełnymi żagłami płynie na łodzi entuzjazmu ku wielkiej siostrzyce z północy — bez zastrzeżeń i bez wyjątków.

Zdają się też to potwierdzać wszystkie objawy uchwytne, jakimi narody swe sympatie i antypatie wyrażają na zewnątrz. Dyplomacja serbska wiernie idzie za rydwanem polityki rosyjskiej, żołnierze groźnie szablą w stronę Austrii potrzasa, prasa jednomyślnie wyrzeka

się monarchji habsburskiej, a lud wreszcie głośno manifestuje swą nienawiść do Austrii. Wszystkie zatem znaki widoczne zdają się nieodparcie udowadniać, że Serbja cała, w zupełnej zgodzie odwraca się od swego sąsiada z za Dunaju, jedynie w Rosji zbawienia szukając.

Tymczasem rzecz ta — pozornie tak jasna i jednolita — w istocie swej jest znacznie więcej złożona.

Zaczniemy od bieguny północnego. Jakże jest usposobienie serbów wobec Rosji? Dla odpowiedzi na to pytanie trzeba się cofnąć pamięcią ku czasom ostatniej rewolucji pałacowej w Konaku belgradzkim.

Dynastia Obrenowiczów była austrofiłska. Zławsza król Milan, osobisty przyjaciel cesarza Franciszka Józefa, wyrażnie nawą państwową w kierunku Wiednia sterował. Za dworem siedzi rząd, za rządem prasa — a za dworem, rządem i prasą razem — i naród się z tą polityką godził.

Aleksander poszedł tą samą drogą. Atoli młody syn Milana — jakkolwiek śród ludu bardzo popularny — rychło umiał sobie zrazić sfery rządowe swym despotyzmem, a szerokie warstwy postępowe swoją polityką reakcyjną, kępającą wszelką wolność słowa i sumienia. Niechęć tych żywiołów wzrastała szybko i niebawem przemieniła się w nienawiść — tem niebezpieczniejszą dla tronu, że podsycona lekkiem o własne życie, któremu bezwzględność Aleksandra groziła każdej chwili więzieniem a nawet i śmiercią.

Postronne, podziemne wpływy polityczne wykorzystywały ten nastrój i ich to ramię wyrzuciło trupy Aleksandra i Dragi z okna pałacu na ulicę.

Po owym akcie rewolucyjnym przyszła dynastia Karadziordżewiczów, która dla prostych racji samozachowawczych musiała się oprzeć na tem ramieniu, które ją na tron wyniosło i dobrać sobie ludzi, którzy tego ramienia byli wykonawczym narzędziem. W ten sposób chorągiew na pałacu królewskim i chorągiew na pałacu rządowym w jednej godzinie zmieniły kierunek wiatru i z Wiednia powiały ku Petersburgowi.

A jakież się teraz naród wobec tego przewrotu zachował?

Warstwy inteligentne, potępiając środki jakimś celu dopięto, przyjęły jednak zmianę prawie żyweli. Na polu społecznym oczekiwali reform rozszerzających ramy wolności i praw obywatelskich, a na polu politycznym chętnie widzieli nową przyjaźń z Rosją, zawsze uczciwie bliższą od niemieckiej Austrii.

Natomiast lud przyjął przewrót dynastyczny jaknajgorzej. Jemu obojętne była perspektywa reform, obojętne była ta czy inna orientacja polityczna, ale nie obojętne mu był jego młody król, którego on kochał, a którego zbrodnicze ręce ze świata zgładziły. Odczuł głęboko zbrodnię i głęboko zachował w pamięci ohydę i bestjalizm, z jakim morderstwa dokonano.

To też Piotr nie po stopniach miłości na tron wstępował. Dźwigały go mone wpływy polityczne, wspierały interesy solidarności, towarzyszyły wstrząsające oczekiwania partii wolnościowych, ale uczucia narodu były odń daleko.

Inteligencja czekała, a lud znosił wprawdzie terror nowej władzy i nowych ludzi, ale na ich rękach widział plamy przelanej krwi swego ukochanego młodzieńca.

Tymczasem nowi ludzie wzięli się do pracy. Nadeszły spodziewane reformy, przyszło oczyszczenie administracji z brudów, usunięcie nadużyć — wewnętrzna atmosfera kraju nabrała się owych chmur i owej duszności, która za czasów Aleksandra ciążyła nad wszelkim objawem wolnego życia.

Inteligencja pierwsza uznała za usługi nowego rządu i pierwszą się doń pokonała. Lud pozostał długie oporny. Atoli lud serbski stoi na bardzo niskim stopniu kultury. Nieświadomiony i umysłowo niesamodzielny, zdany jest na wpływy z zewnątrz idące. Jest miękki i podatny materjałem rzeźbiarskim w rękach swych naturalnych przewodników ze sfery oświeconych, którzy go tam wiedzą, gdzie im wola. A ponie-

waż ci naturalni przewodnicy pogodzili się już z nowym stanem rzeczy, przeto za ich wpływem poszły niebawem i niechętnie dotąd masy ludowe.

Tym sposobem, już w kilka lat po rewolucji pałacowej, nastrój całej ludności się zmienił. Cały naród jest za królem, za rządem i za jego nową polityką. I taki stan jednomyślny zgody trwa jakiś czas niezachwiany.

Aż niespodzianie przychodzi pierwsze wstrząśnienie z zewnątrz — aneksja Bośni i Hercegowiny. Serbja zraniona w najwrażliwszy punkt swoich nadziei i swoich pragnień, burzy się, grozi i wzywa pomocy — lecz bezskutecznie. Monarchja habsburska odparła groźby i wolę swą przeprowadza bezwzględnie.

Pomoc zawodzi, własne siły nie wystarczają i naród serbski opuszcza ręce wobec faktu brutalnie dokonanego. Ale gdy mija pierwszy ból zadanej rany, usiłuje wytłómaczyć sobie powody poniesionej straty.

Po raz mierzysz przeprowadza w duszy rachunek strat i zysków swej nowej orientacji politycznej i pierwszą nieśmiałą rewizję korzyści odniesionych w przyjaźni z Rosją i strat poniesionych w nieprzyjaźni z Austrią. Bilans wypadła dla Rosji nienajlepiej. Bezwzględna dotychczasowa ufnosć doznaje pierwszego wstrząśnienia w posadach.

Mija lat niewiele i przychodzi wojna z Turkami. Wojna się kończy wspaniałem, nawet nieoczekiwanem w swych rozmiarach zwycięstwem. Naród upojony tryumfem i nadzieją, nakreśla swym zwycięstwem granice, które zagarniają całą Albanję, całą Starą Serbję i sięgają morza. Zolnierz pocieś — szablą i podziurawionymi kulami kona z uśmiechem, szeptać w technieniu ostatnim: Umieram radośnie! umieram za ojczyznę, którą krwią swoją podwoi, umieram za serbskie morze! Całe społeczeństwo nie pamięta krwi, nie pamięta ran, nie pamięta strat materialnych, a noi się jeno wiza wielkiej Serbji od Dunaju do morza.

Mieczysław Jelowiecki.

W Tow. Kultury Polskiej.

W niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie ogólne delegatów wszystkich oddziałów Tow. Kultury polskiej, jako dalszy ciąg owego głośnego zgromadzenia, na którym nastąpił rozłam. Obecnych było teraz 206 delegatów. Walka pomiędzy dwoma kierunkami trwała od godz. 11 rano do 11 wiecz. prawie bez przerwy.

Już odrazu przy wyborze przewodniczącego okazała się przewaga po stronie inteligentnej zwłoczek, tj. centrali. Przewodniczącym został Grotowski (108 gł.), uwiad zaś kandydat t. zw. „kierunku żydowskiego” Makowski (97 gł.).

Na początku rozpatrzono protest mniejszości oddziału plockiego przeciwko wyborowi delegatów, podpisany wyłącznie nazwiskami żydowskimi. Tu już odrazu ujawniło się dążenie do zaostrezenia sprawy i obrutki, namiętności zaczęły się rozpalać — i doszło do tego, że postanowiono votum nieufności przesyłać, które zresztą, wobec widocznego grożącego mu fiasco, zostało zaraz cofnięte.

Następnie odczytano ostatnią uchwałę centrali i jej wniosek, zdający do ponownego postawienia na porządek dzienny wniosków centrali i zarządu na poprzednim zjeździe odrzuconych lub usuniętych z porządku dziennego, a stanowiących właściwe casus belli. P. Lypacewicz popierał wniosek centrali zarówno ze względów formalnych jak zasadniczych. Wskazywał na konieczność zaakcentowania wyłącznie polskiego charakteru towarzyswa ze względu na wypadki, które wprost temu charakterowi wyrażnie zagrażają. Dowodził, że używanie mowy polskiej nie stanowi gwarancji polskości, a choćby żyłowego do niej stosunku, na co mamy wybitny przykład w „Przeglądzie Codziennym” z polakami. Słusznie wskazywał, że towarzyswo nie może być szkołą asymilacyjną, nie może stanowić

Ogród Szwajcarski.

Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.

Dziś nadzwyczajne przedstawienie.

Nowe występy!

Chantero Wasilewska, Miss Mand, Santha, Melita, Lishen, Lebediowa, Murczka, Grabowska, Duet Urys, gościnne występy autora-humorysty Gurko (improvizatora). — Broaks & Duncan. Sensational Eccentric Grotesque Parodists. — Trio Oregon i w. in.

Po skończeniu programu KABARET.

Restauracja otwarta od godz. 5 ej rano.

W piątek, w zapusty 22 lutego, w Sali Wileńskiego Klubu Szlacheckiego na korzyść Wileńskiego Towarzystwa dobroczynnego „Dobrochotna kopia” ODBRODZIE SIĘ

BAL MASKOWY Z LOTERJĄ ALLEGRI,

w czasie której rozegranych będzie dużo cennych przedmiotów.

Cena wejścia rb. 1. Cena biletu loteryj. 25 k. Rekomendacja niepotrzebna. Ofiary na loterię w gotówce i fantach przyjmowane są w domu Gubernatora od 11 rano.

ZARZĄD

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

podaje niniejszem do wiadomości, że Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów odbędzie się w poniedziałek 18 lutego 1919 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Banku. Ostateczny termin składania akcji 11 lutego 1919 roku, pełnomocnictwa na prawo głosu na zgromadzeniu — 15 lutego 1919 r.

Powtórne walne zgromadzenie tegoż T-wa odbędzie się nieodwołalnie w czwartek d. 14 (27) bm. o g. 7 wiecz. i będzie prawomocne niezależnie od liczby przybyłych członków.

Porządek dzienny obejmuje: 1) wybory nowych członków; 2) sprawozdanie ze stanu kasy i bilans za ubiegły 1912 r.; 3) kosztorys na 1913 rok; 4) sprawozdanie członków zarządu z ich działalności w roku ubiegłym; 5) wybory nowych członków zarządu i kandydatów, a także członków komisji rewizyjnej; 6) sprawy bieżące, projekty i wnioski zarządu oraz członków.

Pożądaniem jest bardzo, by w dniu tym zapisało się jak najwięcej nowych członków, którzyby wniesli więcej ożywienia i inicjatywy. Wszak tytu jest ludzi młodych, mających dużo wolnego czasu, niech więc ten czas użyją na dobro instytucji, tak bardzo nam potrzebnej i mogącej ożywić i odcierać nasze społeczeństwo od niepożądanych rozrywków.

Na stanowisko brandmajstra został zatwierdzony dotychczasowy pomocnik jego, p. W. Jarmolowicz.

6) Falszowanie policjant. Na skutek orzeczenia sądu gubernialnego gubernator został oddany pod sąd urzędniczo-międzokrajowy powiatowy, Skirynko, za fałszowanie dokumentu. Inkriminoвав mu przestępstwo wzięcia na tem, że na awiacji zjazdu powiatowego, wręczając mu dla dostarczenia niejakimemu Łazarewiczowi podpisał się za tego ostatniego i awiacji zniszczył, wskutek czego Łazarewicz nie mógł przybyć na sąd dla obrony swojej sprawy.

7) (a) Zmarzenie zwłoki. W d. 9 (19) b. m. zmarł w podwórzu przy ul. Nadbrzeżnej w śniegu zwłoki emigranta kobiety lat 60. Zwłoki oddawiono do sekcji. Nazwiska deatki jest nieznane.

Kowno. Kowno wzbogaci się jeszcze o jedną świątynię prawosławną, pod którą zarząd kolei północno-wschodniej darował obszerny plac na przedmieściu Szwajcach.

W ciągu roku ludność gub. kowieńskiej zmalała o 2,000,000 rb.

Szadys. pow. talszowski.

Leżajsk. gminy szadyskiej na zgromadzeniu gminnym odrzucili wniosek podwyższenia pensji urzędnikom gminnym nie wyliczając wójta i pisarza.

Szymbark. pow. rosiński.

W dniu 9 miesięcy upłynęło jak w d. 4 (17) maja 1912 r. gmina szymbarska przesyłała władzom prośbę o skasowanie znajdującej się w Szymbarku karczmy, a dotąd włościanie nie mogą dojechać do niej bądź odpowiedzieć. Tymczasem szymbarscy po dawnemu szerzą spustoszenie dokoła.

Białystok.

Na walnym zgromadzeniu filii Towarzystwa równoprawienia kobiet polskich dokonano wyboru zarządu, w którego skład weszły panie: Zofia Szulcowa jako prezeska, Antonina Zofia Kowalska — wiceprezesa, Eugenia Korycińska — skarbniczka, Maria Kosińska — sekretarka i Felicia Ruszczyńska — członek zarządu. Kandydatkami na członków zarządu zostały panie: Zofia Ostrowska, Maria Pankiewiczowa, Jadwiga Łuszczewska i Maria Pankiewiczowa.

Kowarsk. pow. wilkomierski.

W odpowiedzi na korespondencję z Kowarska, zamieszczoną w N-ro 21 „Kur. Lit.“, spieszę wyjaśnić, że jestem inicjatorką i założycielką czytelnicy ludowej polsko-litewskiej, przy Słom. „Białyby“ w Kowarsku. Dziękuję wspólnie z księdzem Białobrońskim, który, mając dużo energii i dobrej woli, nie szczędził czasu i pracy w rozwinięciu tej pożytecznej instytucji. Tendencja główna i jedyną jest oświata. Każde drżenie i buchanie uczuć nienawistnych, szarpanie się w imię dwóch bratnich narodów, jest bardzo smutne. My ziemianie, zamieszkali na Litwie, mamy przewagę w sobie krew polsko-litewską; więc naturalnym wynikiem tego, jest miłość obu narodowości; i wyrodnie mi dziećmi są ci, którzy nie kochają tej ziemi, która ich wykarmla, i tego ludu, z którym wzrosli. Ale miłość nie sieje nienawiści, a „Litwa“ pana Białobrońskiego, okazuje często to tendencję i wie, w naszej czytelnicy nie ma nic nieczystego. W czasie zgromadzenia grudniowego została uchwalona prenumerata „Litwy“, ale następnie zarząd uznał to pismo za niewłaściwe, wykreślił ze spisu i nie zapracował.

Poszłoby sobie wspomnieć tu z przyjemnością, że młodzież litewska ganie nie chce do oświaty, bo pomimo, że czytelnicy funkcjonują za ledwie od 1 (14) stycznia 1913 r. ma już 225 abonentów. Polski dział jest bardzo zaopatrzonej książkami, za przytem dwa pisma polskie: „Dobra Głosy“ i „Przyjaciel“, z czego dotychczas korzystało tylko dwie osoby.

Józefa Charniańska.

Witebsk (kor. wł.).

Witebskie ziemstwo gubernialne na ostatnim posiedzeniu obszernie zajmowało się kwestią drożyzny. Naprzekład nafta w gub. witebskiej kosztowała w końcu 1910 r. po 1 rb. 79 kop. za pud, w 1911 r. — 1 rb. 93 kop. w 1912 r. — 2 rb. 4 kop. i obecnie po 2 rb. 40 kop. Wiece w ciągu dwóch lat cena wzrosła o 34 proc. Jednocześnie wzrosła nieproporcjonalnie cena na opał. Przeliczenie cena na drzewo brzozyowe w końcu 1910 r. wynosiła 20 rb. 73 kop. w 1911 r. — 21 rb. 65 kop. w 1912 r. — 25 rb. 75 kop. i obecnie 40 rb. za sążnia. W ten sposób wie dwa lata cena wzrosła o 93 proc. Referent w przekonaniu, że niema żadnych powodów do podniesienia cen w takim stopniu, sądzi, że rząd powinien zmonopolizować naftę i ustanowić cło na wywóz nafty za granicę, również zwiększyć kary za wykradki handlarzy. Zarząd ziemski powinien ograniczyć prawo wydobycia obowiązujących rozporządzeń, regulujących ceny na produkty pierwszej potrzeby.

Zebrań jednogłośnie postanowiono poczynić starania u władzy o nakładanie większych kar za wykradki handlarzy. O tem, że walczyć z drożyzną należało przez popieranie ruchu społecznego, nikt na zebraniu nie ośmielił się ani jednym słowem.

Solidarny.

Z Królestwa.

X s. p. prof. Wincenty Karpiński. Zmarł s. p. Wincenty Karpiński, ziemianin z gub. siedleckiej, jeden z najbardziej wykształconych pracowników w dziedzinie nauki rolniczej i dzieł

obywatel kraju. Różnorodna działalność jego zawsze była ceniona, czy to na stanowisku kierownika stacji doświadczalnej w Jeżowie, potem jako profesora rolnictwa na politechnice lwowskiej, wreszcie jako gospodarza praktyka w majątku własnym Łysosze na Podlasiu.

× Informacja policji. Donoszą z Petersburga do Warszawy, że w Królestwie Polskim, na Kaukazie i na Syberji reforma policji nie będzie wprowadzona „wobec szczególnych warunków tych kresów“.

× Wychoźstwo żydów z Warszawy. W ostatnich paru latach wzrosła znacznie emigracja żydów z Warszawy. Świadczy o tem między innymi dane statystyczne żydowskiego Tow. terytorjalistycznego, które pomaga żydom emigrować specjalnie do Galicji. Pośród emigrantów z Warszawy żydów 75 proc. stanowią rolnicy, 25 proc. rzemieślnicy, z kilku tysięcy żydów, którym ułatwiono emigrację drugie Tow. kolonizacyjne „Lea“, 85 proc. stanowią robotnicy i rzemieślnicy. Pomimo znacznej emigracji, mnogość żydów w Warszawie pozostawała bez pracy, o czem świadczy fakt, że do mało popularnego wśród żydów biura pośrednictwa pracy zgłosiło się w przeciągu roku 4750 osób bez pracy, a w styczniu r. b. przeszło 600.

× O etykietach w dwóch językach. Dzienniki lubelskie donoszą, że w czasach ostatnich policja powiatowa zaczęła energicznie śledzić, czy sklepy na prowincji nie używają etykiet firmowych (na torbach, paczkach, do zawijania towarów, rachunków itp.) tylko w języku polskim. Policja sporządza protokoły i pociąga do odpowiedzialności sklepy, które nie posiadają etykiet w dwóch językach.

Z sa kordonu.

§ Rada narodowa w Poznaniu. Komisja, obradująca nad projektem Rady narodowej dla dzielnic polskich w Prusach, złożona z Kół poselskich parlamentarnego i sejmowego, ukończyła swą pracę.

Zaproponuje ona Kołom przyjęcie następującego projektu:

1) Rada narodowa ma czuwać nad ogólnym interesem narodowym. Czynności jej ma być tylko doradczą, zawiaduje funduszem, zbieranym na cele obrony narodowej.

2) Rada narodowa ma składać się ze wszystkich członków centralnego komitetu wyborczego, powtórę z 9-ia delegatów Kół poselskich, mianowicie: 2 członków izby panów, 3 członków izby deputowanych i 4 członków parlamentu.

Prezes Rady narodowej może być wybierany z po za koła Rady narodowej. Rada narodowa ma prawo powoływać znawców z gósem doradczym. W łonie Rady narodowej istnieje będą dwa oddziały: kulturalny i gospodarczy, sprawy polityczne zaś ma załatwiać plenium Rady narodowej.

Jak widziemy projekt ten różni się od projektu centralnego komitetu wyborczego, przewidywał zniżenie kompetencji Rady narodowej, zredukowaną do „czynności doradczej“. I z jednej i z drugiej strony mamy naturalnie do czynienia tylko z projektami, które rozstrząsają powołane do tego czynniki.

§ Zdobywcze niemce. Podług statystyki hakatyjskiej w okresie od 1896 do 1909 roku polacy nabyl ogółem w W. Kr. Poznańskim o 92,474 hektary ziemi więcej, niż niemcy. Obecnie ujawnia się na tem polu zniżenie na niekorzyść polaków. W roku zeszłym (1912) bowiem zdobywcze niemce przewyższają nabytki polskie o 7,734 hektary. Pisma hakatyjskie przestrzegają, jednak z tego powodu przed optymizmem, nieczem zdaniem ich nie usadowionym. W roku bowiem zeszłym przeszły w ręce rządu pruskiego majoryt rydzyski, następnie ks. Wejmański nabył Choryń i Jerke.

Hakatyjści żądają wyłączenia latyfundiów, znajdujących się w roku polskiem.

Z Rosji.

„Twierdza „Revel“. „Riecz“ donosi, że w tych dniach ministerium marynarki wnosi do Dumy państwowej projekt wybudowania twierdzy „Revel“. Budowa ma być ukończona w 1916 roku.

•• Pożar w Domu Ludowym Cesarza Mikajaja II. W Domu Ludowym w Petersburgu znowu miał miejsce pożar. Tym razem pastwa ognia padła prawie skrzydło starego gmachu, połączone kryta galeria z gmachem nowego teatru. Straty wynoszą 20,000 rb. Niedawno pisaliśmy o pożarze nowego teatru w Domu Ludowym. „Don Juan wzmoconej ochrony“. Były gubernator niżejopisany podzielił Chwostow, jest obecnie przedmiotem szczególniej uwagi ze strony prasy rosyjskiej, wobec wszczętego śledztwa wyborczego. Obecnie prasa rosyjska pod tytułem „Don Juan wzmoconej ochrony“ podaje treść skargi przedsiębiorcy operowego na jarmarku niżejopisanym, Zimmermana, złożonej ministerium spraw wewnętrznych.

W dn. 2 (15) stycznia roku obiegłego zjawił się na prośbę polejmaster i poprosił o zaszczepienie go z artystkami S. i B. Przedstawiony im w imieniu gubernatora Chwostowa, zaprosił je na kolację w restauracji. Artystki odmówiły. Polejmaster zwrócił się do Zimmermana, aby artystki nakłonił do przyjęcia zaproszenia. Zimmermann oświadczył, że nie może wtrącać się w ich życie prywatne i pośrednictwa swego w tej sprawie odmówił. Wkrótce przybył polejmaster Zimmermana i uprzedził Zimmermana, że za upór swój zostanie ukarany i postępek swego pozułże. Po rozmowie tej istotnie rozpoczęły się przesłuchania. 21 września tegoż roku Zimmermann została kasa teatru, a Zimmermann w trybie administracyjnym uwięziony na trzy miesiące. Skarga Zimmermana w porę wysłana do Petersburga miała ten skutek, iż Zimmermann został z wzięcia wypuszczony, przeciwko Chwostowowi jednak nie wyłożono śledztwa.

Znany działacz społeczny, Aleksander Stachowicz, zamieszczając powyższą wiadomość w „Russk Motwie“, żąda od Chwostowa, aby pociągnął go do odpowiedzialności za oszczerstwo i dodaje, że w Niżnym Nowogrodzie wiele mówią o przebieżce nocnej Chwostowa z polejmasterem na statku rządowym, gdzie działy się orgie, nie nadające się do ogłoszenia w piśmie. Dodaje tu trzeba, że Chwostow jest obecnie przewodzący prawicy w Dumie a stanowisko gubernatora porzucił dla tego, iż prawica obiecywała wybrać go na prezesa Dumy państwowej.

Solidarny.

Z Królestwa.

X s. p. prof. Wincenty Karpiński. Zmarł s. p. Wincenty Karpiński, ziemianin z gub. siedleckiej, jeden z najbardziej wykształconych pracowników w dziedzinie nauki rolniczej i dzieł

Na obczyźnie.

Wystawa artystów polskich do Moskwy. Z Warszawy odeszło już do Moskwy czterdziestu kilka pak, zawierających pierwszą wystawę polskich artystów w Moskwie, która tam otwarta będzie w salonie Szuki p. Michajłowa (ul. Wielka Dimitrowa 11), pod protektoratem p. Aleksandra Lednickiego. Jako prezesa katolickiego Towarzystwa do przeczynności w Moskwie, a z nim i całej tamtejszej licznej kolonii polskiej.

W wystawie wzięło udział dziewięćdziesięciu artystów polskich z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Paryża, nadsyłając 222 dzieła, które się składają na tę wystawę.

Wystawę zorganizował komitet wyłoniony przez warszawskie Tow. Artystyczne. Do komitetu weszli pp.: Karol Biske, Kaz. Lasocki, Aleksander Maun, Włodzimierz Nalecz, Józef Ryszkiewicz, Ignacy Piętkowski i Edward Trojański.

Nowy dziennik polski zaczął wychodzić na obczyźnie, i to w Hamburgu p. t. „Dziennik Hamburgi“. Jaki kierunek będzie pismo miało, i kto jest jego wydawcą na razie nie wiemy.

Polacy w Westfalii. Hakatyjszczyzna „Post“ ogłasza statystykę dzieci mówiących po polsku, które uczęszczały do szkół ludowych w Westfalii. Według tej statystyki, dzieci mówiących wyłącznie po polsku było w obwodzie rejeneyjnym Munster w roku 1901—1,723, w roku 1906—4,211, w roku 1911—8,588. W obwodzie rejeneyjnym Arnsberg dzieci mówiących wyłącznie po polsku było: w roku 1901—2,245, w roku 1906—6,365, w roku 1911—11,827.

Dzieci mówiących po polsku i niemiecku w obwodzie rejeneyjnym Munster było w roku 1901—2,305, w roku 1906—3,781, w roku 1911—6,212. W obwodzie rejeneyjnym Arnsberg było w roku 1901—6,270, w roku 1906—8,249, w roku 1911—15,411. Zatem w roku 1911 uczęszczało do szkół ludowych w tych obwodach Westfalii ogółem 42,068 dzieci polskich.

Przytaczając te cyfry, „Post“ przerażona jest ich wzrostem i domaga się energicznych środków zapobiegawczych, inaczej niemieczyzna będzie jeszcze bardziej ze strony polskiej „niebezpieczna“.

Wiadomości polityczne.

W Alzacji i Lotaryngji.

Dzienniki niemieckie oburzają się na nowy wypadek agitacji antyniemieckiej, jaką prowadzi były poseł do sejmiku alzacko - lotaryńskiego, Leugel, na wzór posła Weterlego. Dodac należy, że Leugel jest honorowym prezesem partii centrowej alzacko - lotaryńskiej. Miał on w Belfort odczyt, w którym powiedział, że Alzacja nie może zapomnieć, iż była kiedyś połączona z Francją. Porównanie obywateli francuskich z niemieckimi, przesładowanie oraz postępowanie niemców muszą w ludności alzacko - lotaryńskiej wzbudzić przekonanie o wyższości kultury francuskiej. Może kiedyś dla Alzacji i Lotaryngji nadejdzie chwila, w której połączona będzie na wieki z Francją. Leugel wyzywał młodzież francuską, a żeby traktowała rodaków w Alzacji i Lotaryngji z miłością, choć bowiem znajdują się pod panowaniem niemieckim, chcą pozostać wiernymi Francji. Oczywiście mowa ta wywołała wielkie wrażenie. Rząd alzacko - lotaryński zajął się badaniem mowy i zamierza podobno wystąpić ze skargą o zdradę stanu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego“).

Z dnia 5 (18) lutego.

NA LINII CZATADZKA.

Konstantynopol. Według ostatnich wiadomości na linii Czataldzkiej Turcy posunęli się prawym skrzydłem nieco naprzód. Turcy pod Osmanli na padli na Bułgarów i zmusili ich do cofnięcia się. Bułgarzy wzmacnili swe pozycje na wzgórzach Sywasok.

POŻAR W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. Wczoraj o godzinie 3 po południu wybuchł pożar w meczecie Achmeda, który się rozszerzył na całą dzielnicę przyległą. Pożar dotychczas nie został ugaszony a spłonęło już około 2,000 domów. Wybuchnął również pożar w meczecie Aja-Sofia.

ENVER-BEJ.

Londyn. Agencja „Central News“ otrzymała depeszę iskrową z Konstantynopla, jakoby wczoraj wieczorem dokonano zamachu na Enver-beja, który ma być ciężko ranny. Według innych, niepotwierdzonych pogłoszek, Enver-beja miano zamordować na pokładzie parowca. Morderstwo to ma być aktem zemsty osobistej. Szczegółów brak.

Berlin. Tutajscy przyjaciele Enver-beja dostali telegram, że pogłoski o zamachu na niego są plotką. Enver-bej, zdrow i cały, znajduje się obecnie w Gallipoli.

CUDZOZIEMCY OPUŚCILI ADRIANOPOL.

Paryż. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość, iż dzisiaj 111 francuzów i rosjan opuściło Adrianopol.

SNIEŻYCE.

Sofia. Z trzęsącego terenu wojny donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych, które utrudniają operacje wojenne.

NADZWYCZAJNE ZARZĄDZENIA FINANSOWE.

Konstantynopol. Sultan podpisał ustawę, ogłoszoną dzisiaj, a upoważniającą rząd turecki do konfiskowania depozytów prywatnych, znajdujących się w kasach rządowych tytułem pożyczki państwowej.

JESZCZE MISJA HOHENLOHEGO.

Wiedeń. Wbrew opinii, wyrażonej przez inne dzienniki, dzisiejszy „Wiener Tagblatt“ twierdzi, że misja Hohenlohego nie pozostała bez wyniku pozytywnego i że najbliższa przyszłość dostarczy niezaprzeczonych tego dowodów. Zdaniem „Tagblatt“, święta Wielkanocne przyniosą wyklarowanie atmosfery politycznej w ogólnych zarysach.

BULGARJA I RUMUNIA.

Sofia. Rumuńska odpowiedź oczekiwana jest tu z wielkim napięciem. Dyplomatyczne koła bułgarskie mają nadzieję, że Rumunia ustąpi pod naciskiem mocarstw i zadowolony się propozycjami bułgarskimi. Ustąpienie Silistri jest niemożliwe.

Kolonia. Półtrzęsowa „Koelnische Zeitung“ zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że nadzieja załatwienia sporu bułgarsko-rumuńskiego jeszcze nie zniknęła, byłoby jednakże błędem lekceważyć sytuację. Obecnie propozycje Bułgarii są tego rodzaju, że mogłyby dojść do porozumienia pomiędzy Sofią a Bukaresztem. Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia, to mocarstwa wystąpią z pośrednictwem.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

ZATARG BULGARSKO-RUMUNSKI.

Petersburg. (Komunikat urzędowy). Petersburska Agencja Telegram-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

nym w ten sposób, że utworzone zostaną liczne oddziały lotne, nie większe niż 300 ludzi, aby, niepokojąc wojsko serbskie, przeszkodziły mu do posuwania się dalej w głąb kraju. Walki toczą się już w kilku punktach.

Rumunia i Bułgaria.

Wczorajsze telegramy dzienne Ag. Pet. doniosły, iż rząd rumuński przesłał do Sofii deklarację ostateczną, posiadającą charakter niemal ultimatum. W nocy, również przez Ag. Pet. otrzymaliśmy telegram z Bukaresztu, iż „odpowiedź Bułgarii na ostatnią propozycję rumuńską nie zadowoliła rządu rumuńskiego“.

Wobec nadzwyczajnej kategoryczności zastrzeżenia się stosunków bułgarsko-rumuńskich, zdawałoby się, że jesteśmy w przededniu nowej wojny, która zmieni może całą dotychczasową sytuację bałkańską, ale ponieważ w ciągu całego dnia wczorajszego żadna inna agencja powyższe zamieszonych alarmujących wieści nie potwierdziła, spodziewać się należy, że i ostatnia decyzja w konflikcie bułgarsko - rumuńskim wstrzymana została do czwartku, do wyniku posiedzenia rejonu dyplomatycznego w Londynie.

„Birz Wied“ otrzymaliśmy od swego korespondenta z Berlina zapewnienie, iż w niemieckich kołach politycznych zastrzeżenie się stosunków bułgarsko-rumuńskich przypisują wpływom austriackim. Podobno dyplomacja austriacko-węgierska doradza Rumunii zastosować *fait accompli*, tj. odpowiedzieć na upór bułgarów natychmiastowym zajęciem terytoriów spornych siłą oręża. Zastosowanie tego środka byłoby nawet na ręce rządowi bułgarskiemu, który radby uczynić wymagane ustępstwa, lecz nie pozwala mu na to zgromadzenie narodowe. Okupacja Silistri i Balcziter ułatwiłyby sytuację rządowi bułgarskiemu, bo uwolniłaby go od moralnej odpowiedzialności przed zgromadzeniem narodowym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego“).

Z dnia 5 (18) lutego.

NA LINII CZATADZKA.

Konstantynopol. Według ostatnich wiadomości na linii Czataldzkiej Turcy posunęli się prawym skrzydłem nieco naprzód. Turcy pod Osmanli na padli na Bułgarów i zmusili ich do cofnięcia się. Bułgarzy wzmacnili swe pozycje na wzgórzach Sywasok.

POŻAR W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. Wczoraj o godzinie 3 po południu wybuchł pożar w meczecie Achmeda, który się rozszerzył na całą dzielnicę przyległą. Pożar dotychczas nie został ugaszony a spłonęło już około 2,000 domów. Wybuchnął również pożar w meczecie Aja-Sofia.

ENVER-BEJ.

Londyn. Agencja „Central News“ otrzymała depeszę iskrową z Konstantynopla, jakoby wczoraj wieczorem dokonano zamachu na Enver-beja, który ma być ciężko ranny. Według innych, niepotwierdzonych pogłoszek, Enver-beja miano zamordować na pokładzie parowca. Morderstwo to ma być aktem zemsty osobistej. Szczegółów brak.

Berlin. Tutajscy przyjaciele Enver-beja dostali telegram, że pogłoski o zamachu na niego są plotką. Enver-bej, zdrow i cały, znajduje się obecnie w Gallipoli.

CUDZOZIEMCY OPUŚCILI ADRIANOPOL.

Paryż. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość, iż dzisiaj 111 francuzów i rosjan opuściło Adrianopol.

SNIEŻYCE.

Sofia. Z trzęsącego terenu wojny donoszą o gwałtownych burzach śnieżnych, które utrudniają operacje wojenne.

NADZWYCZAJNE ZARZĄDZENIA FINANSOWE.

Konstantynopol. Sultan podpisał ustawę, ogłoszoną dzisiaj, a upoważniającą rząd turecki do konfiskowania depozytów prywatnych, znajdujących się w kasach rządowych tytułem pożyczki państwowej.

JESZCZE MISJA HOHENLOHEGO.

Wiedeń. Wbrew opinii, wyrażonej przez inne dzienniki, dzisiejszy „Wiener Tagblatt“ twierdzi, że misja Hohenlohego nie pozostała bez wyniku pozytywnego i że najbliższa przyszłość dostarczy niezaprzeczonych tego dowodów. Zdaniem „Tagblatt“, święta Wielkanocne przyniosą wyklarowanie atmosfery politycznej w ogólnych zarysach.

BULGARJA I RUMUNIA.

Sofia. Rumuńska odpowiedź oczekiwana jest tu z wielkim napięciem. Dyplomatyczne koła bułgarskie mają nadzieję, że Rumunia ustąpi pod naciskiem mocarstw i zadowolony się propozycjami bułgarskimi. Ustąpienie Silistri jest niemożliwe.

Kolonia. Półtrzęsowa „Koelnische Zeitung“ zamieszcza artykuł, w którym dowodzi, że nadzieja załatwienia sporu bułgarsko-rumuńskiego jeszcze nie zniknęła, byłoby jednakże błędem lekceważyć sytuację. Obecnie propozycje Bułgarii są tego rodzaju, że mogłyby dojść do porozumienia pomiędzy Sofią a Bukaresztem. Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia, to mocarstwa wystąpią z pośrednictwem.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

ZATARG BULGARSKO-RUMUNSKI.

Petersburg. (Komunikat urzędowy). Petersburska Agencja Telegram-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

Internistyczny rząd albański postanowił zorganizować obronę przeciwko arabskim wojskom okupacyj-

Partyzantka albańska.

ficzna, po zacierpieniu wiadomości z miarodajnych źródeł, może zakomunikować, że ogólna sytuacja polityczna w związku z rokowaniami bułgarsko-rumuńskimi nie daje podstaw do nastroju pesym

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.